

Wszystko Co Na Górze

O.S.T.R.

Nieważne ile mam płyt, rap to abstrakt w tej chwili
Bo bardziej niż bit leczy tu dawka kofeiny
Muzyka lepszym mnie nie czyni, a chciałbym
Nie wychodzić z kabiny tylko nawijać te rapy
Za daleko mam by czuć się tu jak brylant
Nie posiadam armii jak i obcy mi Cadillac
Z miasta Tuwima, białej broni i seksu
Dla gwiazd to ten świat jest tu wrogi w tym miejscu
Myślisz hip-hop to niebo z cyckami na wierzchu
Z tą postawą to zęby znajdziesz pod nogami leszczu
Hajs to dla plebsu główne marzenie
Nieważne ile masz, bo mogą mieć pojutrze ciebie
Tu każdy dba o zieleni, nic nie ma bez ryzyka
Złodziejka ludziom wchodzi jak do chleba paprykarz
Pozwól mi mieć wolną głowę i chill
Jeśli nie mam talentu to mnie powieś tu dziś
Co mi powie mój syn, jak wytłumaczę prawdę
Że bieda nie wstyd, czy go z muzyki wykarmię
Nie wiem nic, wierzę w cel, bitami mury burzę
Chociaż łatwiej jest spaść niż utrzymać na górze

Jeśli nie wiesz co mówić to lepiej pysk stul
Bo co idzie górę to idzie też w dół
Czy jestem mistrzem świata? nie musisz wierzyć, brat
Bo wszystko, co na górze to musi kiedyś spaść

Jeśli nie wiesz co mówić to lepiej pysk stul
Bo co idzie górę to idzie też w dół
Nie chcę tego, brat, odczuć na własnej skórze
Chociaż łatwiej jest spaść niż utrzymać na górze

Wierzę w ten dziwny świat tak jak Niemen
Choć niejeden rzuciłby w nas kamieniem
Za blask na niebie nie wymienię nawet szamba
Bo gdy gwiazdy spadają, ludzie nie przestają klaskać
Jestem taki jak ty, też nienawidzę gwiazd, brat
Nie chcę ich widzieć, media je wciskają nam
Rap dawno przeminął, kiedy moja kolej?
Ile zostało mi płyt, co będzie po nas, ziomek?
Ten chłód gdzieś na dole, wolę być tam niż upaść
Żyć z pasją do bitu niczym szczeka do fiuta
To pomyłka, by tutaj mówić brat ja mam logo
Choć flow moje zabija jak waran z Komodo
Ej, nie chcę udawać kogoś, kim nie jestem
Merdać ogonem, lizać dupę i liczyć czy mnie weźmiesz
To żałosne i śmieszne, wszystko chcieć od razu
Być beztalenciem, ale pchać się do wywiadu
Tu nie ma czarów, jest tandeta po latach
Telewizyjne gówno, co śmierdzi przy kanapach
Czy jestem mistrzem świata? nie musisz wierzyć, brat
Bo wszystko, co na górze to musi kiedyś spaść

Jeśli nie wiesz co mówić to lepiej pysk stul
Bo co idzie górę to idzie też w dół
Czy jestem mistrzem świata? nie musisz wierzyć, brat
Bo wszystko, co na górze to musi kiedyś spaść

Jeśli nie wiesz co mówić to lepiej pysk stul
Bo co idzie górę to idzie też w dół
Nie chcę tego, brat, odczuć na własnej skórze
Chociaż łatwiej jest spaść niż utrzymać na górze